

Białostocka gazetka historyczno-kulturalna

Numer 4, Białystok, kwiecień 2021 r.

# Minione Lata

Historia ciągle aktualna



Gazetka wydawana przez Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu w Białymstoku ([sknhuwb@gmail.com](mailto:sknhuwb@gmail.com)) Pismo popularyzatorsko-edukacyjne, nieochodowe.

Kolegium redakcyjne: Bartosz Wojciech Wałkiewicz, Kamil Zdrojewski, Izabela Fiedorcuk  
Opiekun naukowy: dr Marzena Liedke

## Proszymy czytelnicy

Witamy serdecznie w kolejnym numerze "Minionych Lat". Powracamy do was w nowej szacie graficznej. Pismo adresujemy nie tylko do nauczycieli, uczniów i studentów, ale do wszystkich miłośników historii. Tworzą je, nieochodowo, z pasji, studenci z Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu w Białymstoku.

Wspólnie możemy zrobić wiele dla poznania interesującej nas historii: tej małej – lokalnej i wielkiej.

# W numerze:

1. Bartosz Wojciech Wałkiewicz, *Z dziejów Imperium Rzymskiego. Podbój Dacji*, s. 3-4,
2. Maciej Kwiatkowski, *Bitwa pod Treiden 22 stycznia (2 lutego) 1628 roku*, s. 5,
3. Kamil Zdrojewski, *Starcie pod Hajnówką 23 maja 1831 roku. Zapomniany epizod powstania listopadowego*, s. 6-7,
4. Mateusz Oleszczuk, *Technikalia Wielkiej Wojny. Karabin Mannlicher 1895*, s. 7-8,
5. Paweł Roszkowski, *Udział w XVII OKSHW w Gdańsku*, s. 9-10.

# Z dziejów Imperium Rzymskiego. Podbój Dacji.

Bartosz Wojciech Wałkiewicz

Dacja, znajdująca się na terenach współczesnej Rumunii, z racji posiadanych złóż złota była łakomym kąskiem dla Rzymian. Ponadto łupiące najazdy jej mieszkańców oraz rosnące zagrożenie tego silnego państwa dla bałkańskich prowincji Imperium należało jak najszybciej zneutralizować. Po niszczycielskim najeździe z lat osiemdziesiątych I w. n.e., problem Dacji próbował rozwiązać cesarz Domicjan (81-96 n.e.), jednak rebelia w Germanii Górnej i najazd germańskich Markomanów na Panonię (dzisiejsze Węgry) zmusiły imperatora do zawarcia pokoju z Dakami.



Scena XXIV Kolumna Trajana, źródło google.

Niewywiązywanie się z postanowień pokojowych przez króla Dacji, Decebala (87-106 n.e.), a także chęć rozprawy z tym kłopotliwym sąsiadem przed rozpoczęciem wojny z potężnym rywalem Rzymu- partyjskim państwem Arsacydów (na terenie dzisiejszego Iraku i Iranu)- spowodowało podjęcie kampanii przeciwko Dakom przez jednego z najwybitniejszych cesarzy, Trajana (98-117 n.e.). Zgromadził on ogromne siły, według badaczy liczące 100-150 tysięcy żołnierzy, w tym regularne oddziały rzymskich legionów oraz siły sprzymierzone, tzw. auxilia. W połowie 101r. n.e. cesarz przekroczył granicę na Dunaju, pokonał dacką armię na przełęczy pod Tapae (Żelazne Wrota Siedmiogrodzkie, dzisiejsze Zeicani w Rumunii). Podczas kampanii zimowej zniweczył dywersyjne plany Decebala i kompletnie rozbił połączone dacko-sarmackie armie w bitwach pod Nicopolis oraz Adamclisi. Na miejscu tej ostatniej nakazał zbudować ogromny ołtarz ku czci poległych, tzw. Tropaeum Traiani, które można podziwiać w odrestaurowanej postaci po dzień dzisiejszy. Wzniesienie natarcia wiosną 102 r. i pojmanie krewnych dackiego króla, zmusiły rzymskiego adwersarza do rozmów pokojowych.



Decebal ponownie nie zamierzał dotrzymać narzuconych warunków, dlatego też Senat w 105 r. ogłosił go wrogiem Rzymu. Imperator na czele swojej armii wyruszył więc na państwo Daków, lecz z powodu późnej pory rozpoczęcia kampanii zdołał tylko umocnić pograniczne przyczółki. Sojusznicy Decebala odmówili udzielenia mu pomocy, a wielu dackich możnych przyłączyło się do Rzymian. Zimą na przełomie 105/106 r. ambitny król uciekał się do różnych podstępów, aby osłabić Rzymian, m.in. zorganizował nieudany zamach na samego cesarza. Finał konfliktu nastąpił w roku 106, kiedy to Rzymianie zdobyli i spalili wiele dackich twierdz w górach Oraştie. W końcu rozpoczęli oblężenie stolicy, Sarmizegetuzy, dzielnie bronionej przez dumnych Daków. Odkrycie podziemnych cystern doprowadzających wodę do miasta przypieczętowało losy miasta i jego mieszkańców - złupiono je doszczętnie, a obrońców wyrżnięto bądź sprzedano w niewolę. Decebal zdołał umknąć przed zdobyciem Sarmizegetuzy, próbował też organizować partyzancki ruch oporu, jednak pozostał sam z garstką ludzi i bez wsparcia sojuszników. Zbliżające siły cesarskie niemal pochwyciły Decebala, ten jednak, nie chcąc zostać pośmiewiskiem rzymskiego motłochu w stolicy Imperium, dokonał honorowego samobójstwa.

Dawne państwo Daków podzielono - wschodnią część przyłączono do prowincji Mezja Dolna, a zachodnią przekształcono na nową i, jak się miało okazać, ostatnią prowincję Imperium Rzymskiego - Dację. Świadczeniami wielkiego zwycięstwa cesarza Trajana i potęgi rzymskiej armii, które możemy podziwiać współcześnie, są wspomniane już Tropaeum Traiani w Adamclisi w Rumunii oraz kolumna Trajana w Rzymie.

Dla głodnych wiedzy:

Julian Bennett, Trajan Optimus Princeps. Życie i czasy, Oświęcim 2015,

Hadrian Daicoviciu, Dakowie, Warszawa 1969,

Andrzej Dubicki, Wojny dackie 101-106 n.e., Zabrze- Tarnowskie Góry 2013.



Tropaeum Traiani w kolorze, źródło google

# Bitwa pod Treiden 22 stycznia (2 lutego) 1628 roku.

Maciej Kwiatkowski

Wojna polsko-szwedzka (1626-1629) jest przedstawiana przez historyków głównie w związku z działaniami wojennymi, prowadzonymi na terenie ówczesnych Prus Książęcych oraz Prus Królewskich. Faktem jest, iż po roku 1626 ciężar konfliktu został przeniesiony z Inflant do Prus, mimo to zmagania ze Szwedami w Inflantach nie wygasły. Działania te miały raczej wymiar drugoplanowy, a intensywność operacji w porównaniu do teatru wojennego w Prusach miała skromniejszy wymiar, jednak warto przyjrzeć się bliżej frontowi inflanckiemu.

Do aktywizacji działań w Inflantach doszło poprzez bitwę pod Treiden. Szwedzki dowódca w Inflantach, Gustaf Horn, bez przeprowadzenia rozpoznania, zdecydował się zaatakować siły litewskie zgromadzone w okolicach miejscowości Treiden (dzisiejsza Turaida na Łotwie). Prawdopodobnie siły litewskie były rozlokowane w okolicznych wioskach. Szwedzi dysponowali czterystoma kawalerzystami, w tym fińskimi rajtarami oraz niemieckimi kirasjerami, ponadto posiadali pięciuset muszkieterów, razem dziewięciuset żołnierzy. Nie ma pewności, kto dowodził siłami litewskimi. Zdaniem historyków mógł to być Wincenty Gosiewski lub Mikołaj (bądź Wojciech) Korff. Litwini dysponowali czterema chorągwiami husarii, trzema chorągwiami rajtarii, dziewięcioma chorągwiami jazdy kozackiej i trzystu żołnierzy piechoty niemieckiej. Razem oddziały litewskie mogły liczyć ponad dziewięciuset żołnierzy, zatem siły obu wojsk były równe.

Przed świtem Szwedzi z zaskoczenia zaatakowali pozycje Litwinów. Kirasjerom Horna udało się pokonać 2 chorągwie kozackie i jedną rajtarską. Większa część sił litewskich, być może zaalarmowana odgłosami walki, rozpoczęła skupianie sił w okolicy. Bardzo korzystnym dla sił litewskich aspektem był brak pik wśród szwedzkiej piechoty. By osłonić ją przed Litwinami, szwedzki dowódca zdecydował o szarży fińskiej kawalerii na pozycje dwóch z czterech chorągwi husarskich. Po odepchnięciu husarzy, Horn zaatakował broniących się Litwinów. Widząc z jak dużą przewagą będą mieli do czynienia (możliwe, że do tej pory Litwini zdołali się także ustawić w szyku), kawaleria fińska odmówiła wykonania tego rozkazu, zdecydowana większość opuściła pole bitwy. Spowodowało to szybką reakcję sił litewskich, która zaczęła gonić uciekających jeźdźców. Pozostałą jazdę Gustawa Horna uratowała od klęski jedna z fińskich kompanii, pod dowództwem Reinholda Wunscha, która zatrzymała nacierających Litwinów.

Bitwa okazała się przegrana dla strony szwedzkiej, choć początkowo posiadała inicjatywę. Zginęło od dwustu do trzystu szwedzkich piechurów i od dwunastu do piętnastu kawalerzystów. Reszta kawalerii Gustafa Horna zdołała uciec, przyczyniając się tym samym do klęski strony atakującej. W starciu Litwini mogli stracić do czterdziestu ludzi, lecz zdobyli dwie chorągwie przeciwnika.

Dla głodnych wiedzy:

A. Korhonena, *Hakkapeliittain historia*, t. 2, Söderström, 1939,

*Historia dyplomacji polskiej*, T. 2: 1572-1795, pod red. Zbigniewa Wójcika, oprac. Józef Gierowski, Jerzy Michalski, Henryk Wisner, Zbigniew Wójcik, Warszawa 1982,

M. Paradowski, <https://forum.historia.org.pl/topic/10026-treiden-zima-1628-roku/>, dostęp z dnia : 01.05.2020.

# Starcie pod Hajnówką 23 maja 1831 roku. Zapomniany epizod powstania listopadowego

Kamil Zdrojewski



Generał Dezydery Adam Chłapowski, źródło wikipedia.

Zimowa ofensywa wojsk rosyjskich na Warszawę nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Feldmarszałek Iwan Dybicz sądził, że bez większych problemów rozbije armię polską w walnej bitwie. Wyższość wyszkolenia polskiego żołnierza sprawiła, że w każdym starciu Rosjanie ponosili znacznie większe straty. Po walkach pod Grochowem, armia polska wycofała się na Pragę. Plan Dybicza zawiódł całkowicie. Po miesiącu Polacy zreorganizowali armię i przeszli do ofensywy. Celem było rozbicie VI korpusu piechoty gen. Rosena i zdobycie magazynów rosyjskich w Siedlcach. Finałem jej była stoczona 10 kwietnia 1831 roku bitwa pod Iganiami. Po jej zakończeniu zapanowała cisza na głównym teatrze działań. Trwała ona do 12 maja, kiedy wojsko polskie znów ruszyło do ataku, tym razem w innym kierunku.

Wysłany w maju 1831 roku na Litwę generał Dezydery Chłapowski miał dokonać dywersji na dalekich tyłach armii rosyjskiej i tworzyć tam regularne wojsko. W skład jego oddziału wchodził 1. pułk ułanów, 100 żołnierzy 1. pułku strzelców pieszych, grupa oficerów i podoficerów w roli instruktorów oraz 2 działa 4. baterii lekkokonnej - razem ok. 700 ludzi.

18 maja Chłapowski wyruszył z Księżopola, gdzie znajdowała się kwatera główna naczelnego wodza generała Jana Skrzyneckiego. W tym czasie armia polska wyruszyła przeciwko rosyjskiemu Korpusowi Gwardii. Generał Chłapowski 21 maja pod Mieniem przeszedł granicę i ruszył do Brańska, gdzie przejął rosyjskie magazyny. Następnym celem był Bielsk. Tuż po wkroczeniu wojsk polskich do miasta kilkuset osobowy carski garnizon poddał się. Od mieszkańców generał dowiedział się, że rosyjskie oddziały okrążały powstańców w Puszczy Białowieskiej.

Oddział rozłożył obóz między Bielskiem a Starym Berezowem. 23 maja Chłapowski wyjechał na rekonesans i zorientował się w położeniu Rosjan, którzy swoje patrole kierowali w stronę Puszczy, nie spodziewając się ataku z innego kierunku.



Generał rozkazał swojemu adiutantowi zebrać oddział i ruszył w kierunku Hajnówki, gdzie znajdowały się główne siły przeciwnika (dwa bataliony żytomierskiego pułku piechoty, półszwadronu wołyńskiego pułku ułanów i 2 działa, razem ok. 700 żołnierzy) pod dowództwem gen. Lindena. Chłapowski próbował zaskoczyć patrol kozacki, jednak ten szybko się zorientował w sytuacji. Do walki ruszył szwadron 1. pułku ułanów, który wpadł na ulicę i odciął rosyjską placówkę składającą się z ok. 300 ludzi od reszty sił. Tuż za rzeką Leśną znajdował się drugi obóz. Linden zamierzał się bronić. Jego artyleria otworzyła ogień do nacierających Polaków, a piechota sformowała czworobok. Ruszający do ataku ułani byli wspierani przez dwa działa rozstawione naprzeciwko rosyjskich i 30 strzelców pieszych idących od flanki. Pierwsza szarża została powstrzymana, jednak zarówno przemowa dowódcy, jak i atakujący już na czele strzelców porucznik Konarski zachęciły kawalerzystów do dalszej walki. Tym razem przeciwnik nie wytrzymał i zaczął ustępować, pozostawiając w rękach Polaków jedno działo. Stojący w rezerwie pod lasem rosyjski batalion wkrótce dostał się pod ogień kartaczowy polskich dział. W tej sytuacji rozpoczął się odwrót w głąb lasu, drogą do Białowieży. Na stojących po lewej stronie Wołyńskich ułanów ruszył szwadron pod dowództwem Macieja Mielżyńskiego, który po krótkim starciu wziął do niewoli majora i kilkunastu żołnierzy. Za uciekającym batalionem podążył cały oddział strzelców pieszych. Na drodze znajdowały się tabory, które utrudniały marsz piechocie. Chłapowski rozkazał artylerii strzelać w nie, by spotęgować zamieszanie. Żołnierze rosyjscy zaczęli rozbiegać się małymi grupami po lesie.

Straty polskie wyniosły 7 zabitych (w tym oficer i podoficer) i 2 rannych. Wzięto do niewoli 11 rosyjskich oficerów i kilkuset żołnierzy. Ponadto zdobyto ok. 1000 karabinów i jedno działo. Dzięki temu zwycięstwu Chłapowski mógł kontynuować swój marsz, ale przy okazji ocalił powstańców z Puszczy Białowieskiej, których wkrótce włączył do swojego oddziału.

Dla głodnych wiedzy:

D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899,

A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska*, Warszawa 1899,

W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993.

---

# Technikalia Wielkiej Wojny. Karabin Mannlicher 1895

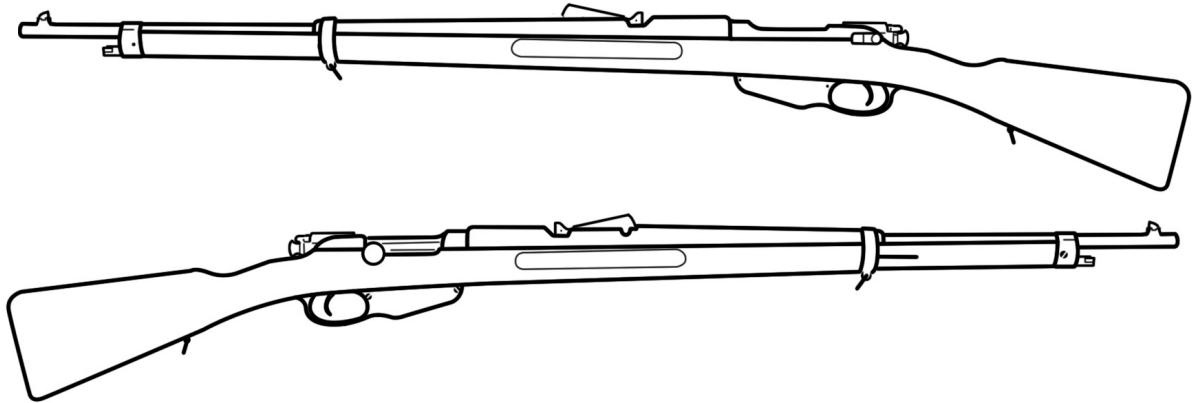
Mateusz Oleszczuk

Wraz z nastaniem lat osiemdziesiątych XIX w. światowe mocarstwa rozpoczęły kolejny etap wyścigu zbrojeń. Był to moment, w którym opracowano opłacalną produkcję prochu bezdymnego - nitrocelulozowego. W roku 1890 Austro-Węgry przerzuciły się z naboju czarnoprochowego M88 na M90, który zawierał właśnie ten nowy rodzaj prochu. Nabój był nadal zwieńczony pociskiem tępołukowym, z metrycznymi wymiarami 8x50mmR.

Repetiergewehr Model 1895 był bezpośrednią poprawką karabinu używanego przez Austro-Węgry, czyli Modelu 1888/90. W latach osiemdziesiątych XIX w. Ferdinand Mannlicher poprawiał konstrukcje swoich karabinów, łącznie z Modelem 1888/90, w którym jako pierwszym stosowano M90. Miał on jednak szereg wad, takich jak słabość zamka, problemy z wypadaniem łuski z komory naboju, poza tym nie miał osłony góry lufy, co mogło spowodować oparzenia po ekstensywnym strzelaniu. W karabinie Model 1895 wyeliminowano te wady, zmieniła się także konstrukcja spustu. Karabin M95 posiadał również symetryczne ryglowanie dwoma zębami oraz długi wyrzutnik, uproszczony względem poprzedniego modelu.

---

Mateusz Oleszczuk



Karabin Mannlicher 1895, źródło google

Bezpiecznik zapobiegał spadaniu odciągniętej iglicy na spłonkę, dzięki czemu uniemożliwiał on oddanie przypadkowego wystrzału.

Tak jak w poprzednich „edycjach” karabinu od Ferdinanda Mannlichera, M95 posiadał zamek dwutaktowy, ślizgowo-obrotowy, w tej wersji cechujący się w miarę gładką pracą. Produkowany był głównie w fabryce Steyr i FEG, w łącznym nakładzie ponad dwóch milionów egzemplarzy. Do tego sam system magazynka, nieco usprawniony, był ładowany klipsami pięcionabojowymi, które po załadowaniu ostatniego naboju do komory wypadały przez otwór w podstawie magazynka. Cały karabin zaś był długi na 1272 mm, z 765mm lufą, z przewodem gwintowanym o czterech brzdach prawych o skoku 250mm, o masie 3,8 kg („na pusto”). Celownik regulowany do 2600 kroków, chociaż sam karabin tego kalibru, według doświadczenia użytkowników, utrzymywał skuteczną celność do około 700 metrów. Stanowił jedną z lżejszych i smuklejszych konstrukcji tego typu. Dla porównania, Gewehr 1898 produkcji niemieckiej ważył blisko 4,1 kilograma.

Karabin Model 1895 był bronią, którą żołnierze Austro-Węgier walczyli w I Wojny Światowej. Wraz z upadkiem CK Monarchii weszła ona stan wojsk węgierskich oraz innych państw poprzednio należących do Austro-Węgier, a więc również jednostek polskich (m.in. w czasie wojny polsko-bolszewickiej). W 1921 roku, podczas reorganizacji Wojska Polskiego, w magazynach były na stanie aż trzy wzory karabinów Mannlicher, w tym Model 1895. Nawet obecnie cieszy się on dość mieszaną opinią użytkowników i kolekcjonerów, tak jak w epoce.

Dla głodnych wiedzy:

M. Maciejewski, Broń strzelecka Wojsk Polskich w latach 1717-1945, Szczecin 1991

Maxim Popenker, Steyr Mannlicher M95 (M1895) rifle (Austro-Hungary), dostęp online (<https://modernfirearms.net/en/>)

Maxim Popenker, 8x50R Steyr Small Arms of WWI Primer 039: Mannlicher 1895, dostęp online (<https://modernfirearms.net/en/>)

C&Rsenal, Small Arms of WWI Primer 039: Mannlicher 1895, dostęp online ([https://www.youtube.com/watch?v=4xeeE1E9Wwk&ab\\_channel=C%26Rsenal](https://www.youtube.com/watch?v=4xeeE1E9Wwk&ab_channel=C%26Rsenal))



# Udział w XVII OKSHW w Gdańsku.

Paweł Roszkowski

Zeszłoroczna edycja Ogólnopolskiej Konferencji Studentów Historyków Wojskowości odbyła się 10 stycznia 2020 roku na Wydziale Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Już siedemnasty raz pasjonaci wojskowości mieli okazję podzielić się swoimi zainteresowaniami. Studenckie Koło Naukowe Historyków UwB było reprezentowane przez cztery osoby. Ze swoimi referatami wystąpili:

- Maciej Kwiatkowski, *Zeznania jeńców a rzeczywistość, na przykładzie wojny polsko-szwedzkiej w latach 1626-1629*;
- Robert Fanselow, *„Szuwarowa flota” jednostki wodne niemieckich wojsk lądowych w kampanii polskiej 1939 r.*;
- Paweł Roszkowski, *Bratobójczy bój w lesie Długobórz 11.09.1939 r.*

Z kolei kol. Kinga Roszkowska uczestniczyła w obradach w roli wolnego słuchacza.

Konferencja rozpoczynała się w godzinach porannych, dlatego do Gdańska przyjechaliśmy już w dniu poprzednim. Wolny czas wykorzystaliśmy na zwiedzania miasta, które wciąż imponuje wieloma świetnie zachowanymi zabytkami. Mając na uwadze doświadczenia sprzed dwóch lat związane z pobytem na XXV Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Studentów w Poznaniu, obiad zjedliśmy w jadalni „Pyra Bar”. Nazwa lokalu zobowiązuje – można tam zjeść dania z *ziemiaka*, które bezsprzecznie są godne polecenia. Zwieńczeniem czwartkowej eskapady była wizyta w restauracji, z której usług korzystały tak znane postacie, jak Lionel Messi, Neymar, czy też Barack Obama! Co prawda, z wiadomych względów, pobyt tam nie był długi, ale poczucie, że stołowaliśmy się w słynnym Hotelu Gdańsk jest po dziś dzień satysfakcjonujące. Sama konferencja była wyjątkowa, choć krótka.



Od lewej: Maciej Kwiatkowski, Kinga Roszkowska, Paweł Roszkowski, Robert Fanselow, źródło fb Sekcji Historii Wojskowości SKNH UwB.

Poprzednie edycje były przeważnie przeprowadzane późną jesienią i trwały dłużej, jak choćby białostocka odsłona XV OKSHW z 2017 roku, której obrady trwały trzy dni. W tym miejscu należy podkreślić, iż nasz ośrodek posiada duże zasługi w organizowaniu tej imprezy, gdyż II i XII edycja OKSHW odbyła się w murach Uniwersytetu w Białymstoku.

Obrady zostały podzielone na dwanaście sekcji, które zostały zatytułowane cyframi rzymskimi. Składały się przeważnie z czterech wystąpień o podobnej tematyce. Ponad połowa wszystkich referatów dotyczyła historii XX wieku z szczególnym naciskiem na okres II wojny światowej. Już po raz kolejny „*Kampanię polską 1939 roku*” okrzyknięto białostockim tematem. Wystąpienie kol. Roberta poruszyło mało znaną kwestię wkładu śródlądowych jednostek wodnych wojsk niemieckich we wrześniowych walkach. Za to referat o starciu w lesie Długobórz pokazał, iż polska armia borykała się z problemem koordynacji działań, co w tamtych rejonach doprowadziło do bratobójczych walk. Na konferencji można było posłuchać, także o wojskowości doby nowożytnej. Kol. Maciej podjął się wyzwania określenia prawdomówności jeńców wojennych. Zestawienie zeznań do przebiegu wojny polsko-szwedzkiej 1626-1629 pozwoliło słuchaczom spojrzeć szerzej na ten konflikt. Konferencja obfitowała w szereg świetnych prezentacji. Jedną z nich była dziełem Adama Lubockiego reprezentującego Uniwersytet Gdański i świetnie mówiącego w języku polskim Węgra Árona Fodora z Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. „*Zapóżyczenia węgierskie w polskim słownictwie wojskowym i ich nowożytne źródła*”.

Część publiczności każdego panelu tematycznego, w którym swoje wystąpienie prezentował nasz referent, składała się zawsze z pozostałych członków SKNH UwB. Trzymamy się razem – to jest najważniejsza reguła naszych konferencyjnych wyjazdów. Każdy referat został nagrodzony brawami, a dyskusje, często długie, były polem do popisu szczególnie kol. Roberta. Niestety, nie zdołaliśmy poznać zwycięzców konkursu na najlepszy referat, gdyż, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, nie przeprowadzono głosowań. W trakcie przerwy obiadowej przeprowadzono sejmik konferencyjny, na którym przez aklamację wybrano Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, jako organizatorów następnego, XVIII OKSHW. Z uwagi na brak większego doświadczenia w pracach nad tak dużym wydarzeniem wśród członków tamtejszego Koła Historycznego, pozostałe ośrodki akademickie zaoferowały swoją pomoc w przygotowaniach. Należy zaznaczyć, iż osiemnastka została zorganizowana w listopadzie 2020 w formie zdalnej. Merytoryczna część XVII OKSHW zakończyła się około godziny 18:00, przenosząc dyskusje do pobliskiego pubu. Śmiało można stwierdzić, iż wyjazd można zaliczyć do udanych.